№ 193. Kraków 25 Sierpnia — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 sierpnia.

Wiadomo, jak wielką mają odrazę włościanie nasi od wszystkiego co nie jest metalem, jak cechą główną ich charakteru jest niedowierzanie i podejrzliwość. Zważywszy także, iż włościanie nie dość dawno nabyli na własność posiadane grunta, aby sobie wynikające ztąd przymioty, jako to: przez powiększone potrzeby większą pracowitość, a dalej i oszczędność mieli czas dostatecznie przyswoić; sądzimy, że wiadome już subskrypcye pożyczkowe gmin, w pobliżu miasta naszego ogólnie zadowolnić powinny. W okręgu Mogilskim gminy subskrybowały w przecięciu między fl. 1200 a 1500. Jeżeli gminy bogatych prowincyj jak Austryi, Czech, Morawy i Lombardyi w tym stósunku podpisywać będą, subskrypcye gmin łatwo 100 milionów wyniosą.

Z téj strony uważana pożyczka stanie się zupełnie nowém zjawiskiem na polu ekonomicznem w Cesarstwie, a nawet zostać może w przyszłości w tym kierunku bardzo korzystnym czynnikiem, to jest bodźcem do oszczędności dla téj klasy ludności. Chłop bogaty u nas (a są tacy co po kilkanaście tysięcy i więcéj prócz gruntu posiadają) trzyma zawsze pieniądze w gotowiźnie bez procentu i wymienia je starannie na srebro, a w obawie kradzieży i przy ogólnem niedowiarstwie, często zakopuje. Obrachować kapitały które tym sposobem leżą odłogiem i stracone są dla obiegu byłoby trudno, te jednak paręset milionów wynieść mogą. Zdaniem naszem nie tyle wyprowadzeniu zagranicę ile zamknięciu bez użytku w skrzyniach codzień bogacących się włościan wysoką wartość srebra w Austryi przypisać należy.

Jeżeli włościanie, jak się zdaje wezmą znaczny udział w pożyczce, a od kapitałów płaconych w banknotach zaczną zaraz pobierać procent w srebrze, czemu teraz mimo wszelkich tłumaczeń i obietnic dać wiary nie chcą; chciwość ich przełamie niewiarę, i nadal zamiast chować po skrzyniach, zaczną na procenta lub inaczéj korzystnie oszczędności swoich używać. Co gdyby się udało, na dobro ogólne i znaczenie prowincyi wpływ by wielki wywarło. Niepotrzebujemy nad tym przedmiotem szeroko się tutaj rozwodzić, dosyć wskazać na sąsiedni Szląsk Pruski, gdzie nietylko na teatrze z „chłopem milionowym" spotkać się można. Majątki przy małych potrzebach i oszczędności, nader prędko rosną. Na téj drodze doszły do takiego znaczenia Belgia i Hollandya, w jakiém je widzimy. Przemiany takie krajowe wymagają wprawdzie czasu, lecz każde ziarno rzucone wymaga również czasu nim plon wyda. Takie ziarno przyszłości widzimy w udziale samych włościan w pożyczce, których do tego najusilniéj skłaniać wypada.

Nastręcza się tu mimowolnie pytanie czyliby się te kwoty podpisane przez gminy wiejskie nie dały z czasem użyć, jako zarodek do majątków gminnych? Byłoby to wielką korzyścią przy organizacyi ostatecznéj gmin. W wielu krajach potrzeba czuwania nad majątkami gminnemi wywołała organizacye. Gminy bez majątków nic nie znaczą. Lecz projekt ten jako odległy zostawiamy na późniéj.

Z prawdziwą przyjemnością pośpieszamy z doniesieniem, że wstrzymane od niejakiego czasu roboty około tak pożądanéj kolei żelaznéj w Galicyi na nowo rozpoczęte zostaną, a budowa jéj z Krakowa do Jarosławia, według nadeszłych rozporządzeń, ma być nietylko śpiesznie prowadzoną, ale nawet w krótkim przeciągu czasu ukończoną.

Dowód ten usiłowań i dobrych chęci W. Rządu w celu podźwignienia prowincyi naszéj z nieszczęść, jakie ją w ostatnich latach dotknęły, i postawienia jéj na stopie dobrego bytu, jakim się cieszą inne prowincye Monarchii, przez ułatwienie komunikacyi i podanie wszelkich sposobności handlowi i przemysłowi do jak największego rozwinięcia sił i zasobów, zawdzięczamy znowu i niewątpliwie JEx. hrabiemu Mercandin. O ile nam wiadomo, Prezydent krajowy wystósował nader ważny a znakomity w téj mierze memoryał, w chwili właśnie, gdy JEx. feldmarszałek baron Hess przejeżdżał przez miasto nasze udając się do Wiednia, i naocznie mógł się przekonać o ważności, użyteczności i sposobności wykonania w dzisiejszych okolicznościach kolei galicyjskiéj.

W memoryale, jak się zdaje, nie został pominięty wzgląd i na stósunki włościańskie prowincyi naszéj właściwe. Prace około kolei żelaznéj nie będą odrywać rąk od robót gospodarskich, których jak wiemy nie ma zbytku; nie staną w konkurencyi z najmem, jedną z głównych trudności u większych właścicieli ziemskich. Jak słyszymy, część konsystującego w kraju naszym wojska ma być użytą do budowania kolei; przez co nie tylko skarb znaczną w kosztach osiągnie oszczędność, ale nadto pośpiech w wykonaniu zapewnioną może widzieć rękojmię.

Radzibyśmy, aby w tych kilku wyrazach donoszących współobywatelom naszym tak upragnioną wiadomość, JEx. Prezydent krajowy zechciał widzieć także wyraz wdzięczności i rzeczywiste uznanie téj gorliwości o dobro powierzonéj Mu prowincyi, która administracyą Jego tak dobitnie cechuje i pomyślnemi uwieńcza skutkami.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 19 sierpnia.

∞ Jak się gabinet tutejszy zapatruje na propozycye anglo-francuzkie? i co daléj zrobi? Oto wielkie w téj chwili zapytanie. *Journal de Francfort* (którego znane poważne źródło) powiada, że Austrya te propozycye *uznała za swoje* i że je wspólnie z Prusami w Petersburgu poprze. *Korespondencya Austryacka* w odpowiedzi *Korespondencyi Pruskiéj* powiada, że Austrya *przychyliła się do tych propozycyj* i stara się dowieść, że Prusy nic przeciwko temu mieć nie mogą. Lord Russell nareszcie w parlamencie oświadczył; że gabinet tutejszy uważa tylko *propozycye te w ogólności jako stósowną podstawę do układów* i dodaje, że nic nie wie dotąd, czy je poprze i jak poprze. To ostatnie oświadczenie zasługuje na wiarę. Gabinet tutejszy, jakem wam donosił, sądzi, że na propozycyach anglo-francuzkich można rozpocząć układy, lecz nie kładzie ich za cel ostateczny i przypuszcza, że mogą się w dyskussyi zmodyfikować. To oświadczenie odpowiada stanowisku pośredniczemu i interesom Austryi. Gabinet petersburgski odpowie zapewne w duchu umiarkowania, lecz czy zupełnie przystanie, to nowe zapytanie. Rosya z zawarciem pokoju może się mniéj śpieszyć niżeli inne mocarstwa, i może być, że z tego położenia zechce korzystać. W tém przypuszczeniu, będziemy zapewne mieli jeszcze inne noty i przeciw-noty. Wojska rosyjskie jeszcze są w Multanach. Tymczasem już bojarowie wołoscy protestują przeciw powrotowi księcia Stirbeja, którego Austrya popiera. Już lord Redcliffe który mu był przeciwnym, wysyła, jak powiadają z Carogrodu do Bukaresztu znanych z 1848 r. stronników Rzeczypospolitéj *Dako-romańskiéj*. Mogą ztąd zajść nowe i ważne trudności.

Berlin 21 sierpnia.

† Zapowiedziane przez *Korespondencyę Austryacką* przedłożenie niemieckiemu Bundestagowi aktów dyplomatycznych, odnoszących się do obecnego stanu sprawy wschodniéj, prędko się ziściło. W dniu 17 b. m. przedłożoną została wspólnie przez Austryą i Prusy naprzód: odpowiedź gabinetu rosyjskiego z 17go czerwca, powtóre: noty gabinetów austryackiego i pruskiego wysłane w skutku tejże odpowiedzi do gabinetów londyńskiego i francuzkiego, potrzecie: odpowiedzi na nie tychże gabinetów. Austrya przedłożyła nadto z swéj strony: wymiany not swoich z państwami zachodniemi, oraz depeszę wyprawioną dnia 10go b. m. do Petersburga, z oświadczeniem, że gotową jest do traktowania na podstawie wystosowanych przez państwa zachodnie warunków, czyli tak zwanych „gwarancyj pokoju," które w głównych punktach uznaje za swoje. Prusy przedłożyły także z swéj strony: notę wysłaną dnia 17go b. m. do Petersburga, z oznajmieniem, że w interesie pokoju polecają wprawdzie także rozpoczęcie układów na podstawie wzmiankowanych gwarancyj, lecz że nie czują się żadnemi aktami zobowiązane do przedstawienia ich za swoje. Wszystkie te dokumenta przedłożone były z tym wnioskiem, aby je Bundestag wziął pod rozwagę, przesyłając je wprzód do sprawozdania komisyi wysadzonéj szczególnie dla spraw wschodnich. Przy wniosku tym oba naczelne mocarstwa niemieckie oświadczyły, że ustąpienie Rosyan z Księstw Naddunajskich uważają za wypadek przechylający przeważnie szalę na stronę pokoju. Tak więc Bundestag, jako centralny organ trzeciéj traktatem kwietniowym z Austryą i Prusami sprzymierzonéj potęgi, mając sobie komunikowane wszystkie do obecnego stanu rzeczy odnoszące się dokumenta, powołany jest, nie tylko jako interesowany trzeci sprzymierzeniec, lecz w pewnéj mierze także jakoby trybunał apelacyjny, do rozstrzygnienia zaszłéj między dwoma drugiemi sprzymierzeńcami różnicy opinii co do wzmiankowanych gwarancyj pokoju i stosunku ich do traktatu kwietniowego. Powołanie bardzo ważne, jakiego Bundestag oddawna nie miał do rozstrzygnienia. Od uchwały jego ma zależeć, czy traktat kwietniowy ma obowiązywać po za granicą swojéj literalnéj osnowy, to jest, po za granicę tego, co w nim wprawdzie nie stoi, lecz co, zdaniem *Korespondencyi Austryackiéj*, z ducha jego, w prostem następstwie rzeczy, wypływa; innemi słowy, czy ma obowiązywać do uznania owych gwarancyj pokoju, które gabinet austryacki uznał mniéj więcéj za odpowiadające właściwemu celowi traktatu i przyjął na siebie, jednostronnie, ich popieranie, a które Prusy, drugostronnie, uważają wprawdzie za pożądane, lecz do popierania ich zobowiązać się nie chcą. Bundestag ma być rozejmcą pomiędzy Austryą a Prusami; jest to honor, który go dotąd nie spotkał; jestto jakby urzeczywistnienie idei bawarskiéj o potrzebie trzeciéj potęgi w Niemczech. Lecz Bundestag ma także rozstrzygnąć o własnem, czyli raczéj Związku niemieckiego stanowisku, mianowicie, czy ma stanąć po stronie Prus czy Austryi? W pierwszym przypadku, czy Austrya zastosuje się do uchwały, i nie będzie popierała gwarancyj pokoju, do których się częściowo zobowiązała? W drugim przypadku, co Prusy zrobią, widząc się i wśród Niemiec izolowane? Czy z tak lub inak zapadłéj uchwały wypłynie większa jedność, na podstawie rozszerzonego traktatu kwietniowego? — rezultat, któryby był rzadkością historyczną w Niemczech; czy większe jeszcze nastąpi rozdwojenie? — następstwo prawie nieodzowne walczących z sobą różnorodnych

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ŻONA WYGNAŃCA.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XIX.

Flower nieprzykrzył sobie pomiędzy rozbójnikami, ale właśnie po przybyciu do jaskini pastucha od majora Grimes, miał w nocy dziwny sen o Emilii, i postanowił nieodwlekać dłużéj zamierzonego ujęcia bandy.

Namówił zatém Millighana, aby się z nim przeszedł na wierzchołek góry, panującéj w niejakiéj odległości nad jaskinią. Tam przybywszy, rozwodzili się nad powabami wolności i nad wspaniałością widoku, który się przed ich oczyma rozściełał. Dzień był piękny, powietrze ciepłe, niebo bez chmury. Nigdy tych pustyń niedotknęła stopa ludzka, nie było tam ani przelotnych ptaków, ani dzikiego zwierza, a milczenie skał olbrzymich trwogą przerażało duszę.

— Millighanie! rzekł nagle Flower, wsparty na lufie karabina na krzyż założonemi rękami, i patrząc towarzyszowi swemu oko w oko, czy mógłbyś ty dopuścić się morderstwa?

— Przynajmniéj nie z zimną krwią; odpowiedział Millighan, ale dla czego pytasz mnie o to?

— Chciałbym wiedzieć twoje zdanie w téj mierze. Co do mnie mógłbym strzelić do człowieka w razie obrony, mógłbym się dać wziąść na cel bez mrugnienia okiem, lecz niepotrafiłbym zmierzyć się z po za drzewa, lub pewnym będąc jakiéjbądź przewagi, do stworzenia żyjącego, które nosi nazwę człowieka.

— Wyjąłeś mi z ust, rzekł Millighan.

— Przypuśćmy więc, żeby zbir policyjny, mniejsza, konny lub pieszy, sam na sam napadł na ciebie, i zawezwał cię do poddania się, czyżbyś go zaraz przywitał kulką, niezostawiając mu czasu obrony?

— Nie — zawołał żywo Millighan. Przeznaczyłbym mu miejsce, ażeby rzecz równą bronią rozstrzygnąć.

— Millighanie! rzekł Flower, wpatrując się w niego badawczym wzrokiem, czy prawdę ty mówisz?

— Prawdę, jak Bóg na niebie!

— Przypuśćmy, ciągnął daléj Flower, żeby np. człowiek jak ten Jerzy Flower, który się niedawno utopił, spotkał się z tobą twarz w twarz jak ja w téj chwili.

— Tobym powiedział, że jeden z nas musi zostać na miejscu, i zaproponowałbym mu pojedynek.

— Jak to rozumiesz?

— Tak, żebym mu wskazał odległość 50 kroków, potém on cofnąćby się musiał w tył 25 kroków, i jabym to samo uczynił.

— I sądzisz, żeby przystał na to?

— Niewątpię, gdyż był odważnym. Nieraz pragnąłem spotkać go z bronią w ręku, bo wzruszenia największą są potrzebą mego życia, a myśl, że zginę z ręki takiéj jak jego, lub, że go w równéj walce pokonam, ma dla mnie szczególny urok.

— Millighanie, rzekł Flower, zwolna naciskając na każde słowo, wierzę ci! teraz słuchaj co ci powiem: *Ja jestem Jerzy Flower!*

Millighan zadrżał... Spojrzał na Flowera i spotkał się z jego oczyma. Karabin wypadł mu z ręki, ale niepobladł i rysy jego wydały tylko zdziwienie.

— Podnieś twój karabin, rzekł Flower, przybierając postawę dumną i obojętną. Jestem takim, jak mnie odmalowałeś Millighanie! Mógłbym był, zanimeśmy wszczęli tę rozmowę zastrzelić cię jak psa, ale niechciałem się tego dopuścić, bo jesteś jak ja człowiekiem, bo jak ja masz serce odważne i wspaniałe. Podnieś broń i oddal się na 25 kroków. Ale pierwéj podajmy sobie ręce.

Millighan ścisnął rękę, którą mu Flower podał i westchnął głęboko.

— Niepoddawaj się! rzekł Flower w obawie, żeby zdaniem się na jego łaskę nierozwiał uroku, jaki go do niego przywięzywał.

— Poddać się? zawołał Millighan z pogardliwym uśmiechem, nigdy! zresztą nic niestracone, mam w tobie godnego przeciwnika, i nie gorzéj strzelam od ciebie. Lecz czy to tylko nie żarty? Jestżeś w istocie Jerzy Flower?... Tak, ty nim być musisz, a gdyby nawet tak nie było, potém co między nami zaszło, jeden z nas dwóch żyć niemoże.

Po tych słowach podniósł karabin, zobaczył czy jest proch na panewce i czy skałka da ognia. Flower oparł strzelbę swoją o skałę i kładąc ręce do kieszeni, spokojnie patrzył na Millighana.

— O tak! Jestem Jerzy Flower, rzekł, bo i któżby inny jak Jerzy Flower, tak jak ja w téj chwili postąpił? Ale dosyć gawędki... mógłbym zapomnieć mego posłannictwa.

I biorąc strzelbę, podobnie jak Millighan opatrzył panewkę i skałkę.

— Flower, rzekł Millighan, gdyż już niewątpię że nim jesteś. Przyrzecz mi, jeżeli legnę z twéj ręki, że... jest to mara, która mnie prześladuje od mego dzieciństwa. Śmierci się nie lękam, ale drżą przed myślą, że będę pochowanym. Jeżeli mnie zabijesz, zostaw mnie tam, gdzie padnę, niechaj się orzeł napasie mém ciałem, niech mi wydziubie oczy i szponą zdrapię skórę z mego czoła. Niech kości moje zbieleją w téj pustyni wystawione na ogień słoneczny, na wiatry i deszcze, na światło księżyca i gwiazd.

— Rzecz dziwna, rzekł Flower, chwytając go za ramię, i ja również lękałem się zawsze, być pochowanym. Jeżeli zginę, zostaw tu mego trupa z głową na łożu od strzelby i niech nikt niewie gdzie Flower leży.

— Na miejsce! rzekł Millighan! gotów jestem...

— Podaj mi jeszcze rękę, rzekł Flower, a jeżeli się w innym świecie zdybiemy, nie będziem się rumienić przed sobą.

Gdy się rozłączyli, obadwa mieli łzy w oczach. Zwolna cofali się w tył, a jamnik Nettles szedł za nogą Millighana. Odliczywszy każdy 25 kroków, stanęli i w milczeniu patrzyli na siebie. Obadwa naciągnęli w jednéj chwili kurki, lecz żaden niezdawał się chcieć strzałem wyprzedzić drugiego. Wreszcie strzelił Millighan. Celował w serce Flowera, ale kula świsnęła mu około twarzy i wyrwała część faworytów z lewéj strony. Flower dał ognia, a Millighan padł na twarz, dostawszy kulę w same piersi. Flower poskoczył ku niemu, ażeby odebrać ostatnie jego słowo, ale już nie żył.

Jamnik wściekle rzucił się na Flowera, kąsał go po nogach i rozciągnął się na trupie swego pana, szczekając przeraźliwie. — Flower nie miał odwagi odganiać biedne zwierze, a niepodobna było dostąpić nieużywając gwałtu, do ciała herszta rozbójników broczącego w bagnie krwi.

żywiołów, przyczyn i wpływów; — są to pytania, nad któremi się w téj chwili zastanawiać, nie moją jest rzeczą.

Nadmienię tu tylko jeszcze o jednéj okoliczności, która z dzisiejszą osnową listu w ścisłym stoi stosunku, i pozwala wnosić, że stan rzeczy w Niemczech, nie wyłączając Austryi, nie jest tak wojennie groźnym, jak to się wielom twierdzić podoba. Austrya rozesłała była pod d. 28 lipca do państw niemieckich okólnik, przemawiając w nim o potrzebie podania wniosku do Bundestagu względem mobilizowania części kontyngensu niemieckiego. Przeciwko temu okólnikowi Prusy rozesłały pod dniem 3 b. m. inny, oświadczając w nim przeciwko powyższemu wnioskowi, mianowicie: 1) że w obecnym stanie rzeczy nie ma powodu do takowego wniosku, 2) że pod danemi okolicznościami traktat 20go kwietnia nie obowięzuje do mobilizacyi, 3) że Prusy pomnożenie własnego wojska przez skompletowanie artyleryi i kawaleryi zarządziły nie z przyjętego na siebie przez jakieś umowy obowiązku, lecz z własnéj woli, i 4) że Prusy przez posła swego przy Bundestagu złożą wkrótce dokumenta dotyczące teraźniejszego stanu sprawy wschodniéj, i wniosą, aby stósownie do tych dokumentów Bundestag rzecz, o którą chodzi, rozstrzygnął. Dokumenta te, jak powiedziano wyżéj, zostały i przez Prusy i przez Austryą równocześnie Bundestagowi przedłożone. Zastanawia, że pomiędzy niemi nie masz wzmianki o żadnym akcie dotyczącym mobilizacyi kontyngensu niemieckiego. Zdaje się więc, że rzecz tę Austrya i Prusy albo załatwiły tymczasowo między sobą, co upoważnia do wniosku, że oba państwa nie uważają obecnego stanu rzeczy za tak bardzo krytyczny, albo że Austrya dopiero po oświadczeniu się Bundestagu co do reszty dokumentów wniosek swój względem mobilizacyi nanowo powtórzy, rozumie się, jeżeli uchwała Bundestagu po myśli jéj wypadnie.

Dzienniki wiedeńskie i *Czas* nie doszły nas dzisiaj, podobno z powodu wielkich deszczów, które przeszkodziły przybyciu na czas pociągowi wiedeńskiemu przed odejściem wrocławsko-berlińskiego. Depesze z morza Baltyckiego potwierdzają, że Bomarsund wzięty, co stać się miało dnia 17 b. m. o godzinie 2 popołudniu.

Lwów 21 sierpnia. Uroczystość urodzin Jego Mości naszego najmiłościwszego Cesarza obchodziła gmina miasta Lwowa i tego roku równie jak w latach poprzedzających w myśl najdobrotliwszego Monarchy dziełami dobroczynności, które świadczą nietylko o uczuciach ludzkości mieszkańców stolicy, lecz także o ich wiernéj przychylności do najw. tronu i współczuciu ku losom sławą okrytéj c. k. armii.

Jego Cesarzewiczowską Mość bawiący obecnie ku największéj chlubie naszéj we Lwowie najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik zaszczycił festyny gminy miasta Swą obecnością. — Po nabożeństwie kościelnem przedsięwzięto w miejskiéj sali ratuszowéj obdzielanie inwalidów ces. król. pułku hr. Nugent datkami z założonego w roku 1849 z darów mieszkańców Lwowa lokalnego funduszu inwalidów Franciszka Józefa, w obecności Jego Cesarzewiczow. Mości naszego dostojnego gościa, Jego Excel. p. komendanta armii hrabi Schlicka, wysokiéj jeneralicyi, licznéj i świetnéj świty oficerów, urzędników, mieszczan i cechów z chorągwiami. Prowizoryczny burmistrz radzca gubernialny p. Höpflingen zrobił w zwięzłéj przemowie krótki pogląd historyczny na fundacyę inwalidów, któréj fundusz pierwotny w summie 3,000 złtr. wzrósł obecnie darami mieszkańców miasta i wkładkami c. k. wojskowości na sumę 12,320 złr. 35⅛ kr. m. k., do inwalidów odezwał się potem w te słowa, ażeby ich towarzysze broni, którzy mają zaszczyt służyć w szeregach c. k. armii, a obecnie są w sile męzkiéj i przy zupełnem zdrowiu, znaleźli w odbywającem się właśnie wspieraniu inwalidów zachętę do wytrwałości w swych zaszczytnych obowiązkach i byli przekonani, że wspaniałomyślność krajowców poda im pomocną rękę; zakończył akt uroczysty okrzykami na cześć najmiłościwszego Monarchy, najdostojniejszéj Cesarzowéj Elżbiety, na cześć naszego najdostojniejszego Gościa Arcyksięcia Karola i całego Domu cesarskiego. Zgromadzenie odpowiedziało trzykrotnem „niech żyje!“ i odśpiewaniem hymnu ludu z towarzyszeniem muzyki wojskowéj. — O godzinie 1éj z południa obdzielono inwalidów na Górze Franciszka Józefa jadłem i napojami, gdzie także obecna była znaczna liczba ludności i wśród dźwięcznych tonów wybornéj muzyki wojskowéj spełniano toasty za pomyślność Najjaśniejszego najwyż. Domu cesarskiego i broni austryackiéj.— Obywatel miasta i radzca gminy p. Józef Kornetzky, który korzysta z każdéj sposobności, by udowodnić swą wierność i przychylność ku c. k. rządowi, ofiarował prócz tego dary dla inwalidów jadłem obdzielonych. (G. L.)

Wiedeń 22 sierpnia. Znaczniejsze zapisy na pożyczkę: Stany czeskie 1,200,000 złr. Zakład oświetlenia gazem Wiednia i Fünfhaus 100,000, Balabio w Wenecyi dalsze 100,000, Henryk Delmayda tamże 200,000, miasto Preszburg 100,000, Arcybiskup zagrzebski 150,000, Towarzystwo dobroczynności w Gradcu 150,000 i tam daléj.

— Wykaz składek wniesionych na budowę kościoła w Wiedniu na pamiątkę ocalenia J. C. Mości przedstawia po koniec lipca r. b. ogólną summę 1,113,383 złr. w gotowiźnie. W różnych papierach publicznych, w kosztownościach i w procencie od deponowanéj summy w kassie centralnéj, składki te wzrosły do 1,195,340 złr., a prócz tego zapewnione jest na późniejszy wpływ 133,221 złr.

Kraje Nadbaltyckie.

Dzienniki przynoszą już niejakie szczegóły tyczące się zdobycia Bomarsundu. *Hamb. Cor.* w liście ztamtąd z 14go mówi: W niedzielę nic ważnego nie zaszło, gdyż na obu flotach odprawiano nabożeństwo, a nie było potrzeby koniecznéj naruszać pokój tego dnia. Po południu i w poniedziałek rano wszystkie okręty wojenne obu flot wypłynęły z Led Sund i udały się do Bomarsundu, a przewozowe statki angielskie z wojskiem francuzkiém na pokładzie, otrzymały rozkaz popłynięcia na punkt oznaczony, gdzie miano wojsko na ląd wysadzić. W nocy z poniedziałku na wtorek słyszeliśmy kilka salw działowych. Wyszły one z głównéj warowni i wymierzone były na łodzie angielskie, które korzystając z ciemnéj nocy zbliżyły się pod same brzegi, biorąc wymiar głębi i naznaczając drogę dla większych statków. Śmiałe to przedsięwzięcie szczęśliwie zostało dokonane i bez żadnéj straty. We wtorek rano o 6éj rozpoczął się ogień działowy. Angielska jedna fregata parowa wsparta małym parowcem francuzkim, uderzyła na bateryę rosyjską o 8miu działach. Po 5ciu kwadransach, Rosyanie musieli zaprzestać ogień i cofnęli się do głównéj twierdzy. Wysadzono ludzi z kilku łodzi aby zagwoździć działa, które w większéj części były zdemontowane i prawie zagrzebane pod gruzami bateryj. Lądowanie wojsk szło w najlepsze i bez żadnego przypadku, dzięki oględności i znajomości rzeczy oficerów dowodzących. W czasie wylądowania Francuzów, trzy parowe fregaty zbliżyły się tuż pod główną warownię, aby ściągnąć uwagę załogi ogniem tyralierskim działowym i zasłonić wylądowanie. Rosyanie słabo odpowiadali na ten ogień. Nieprzyjaciel spalił już poprzednio okoliczne wioski i lasek aż pod samę twierdzę, aby nam nie dać się nigdzie chronić. Widziano tu wyższego oficera rosyjskiego, sądząc po jego mundurze bogato wyszywanym i po licznych krzyżach, wyjeżdżającego pojazdem z dwiema damami na przechadzkę (?). Jeden z strzelców winceńskich wziął go na cel i położył trupem, bo widziano jak oficer upadł w powozie, a jedna z dam chwyciła za cugle i zawróciła do twierdzy. Tymczasem angielska fregata *Penelope* o 18 działach, kapitana Caffin, miała nieszczęście osiąść na skale wprost twierdzy. Rosyanie dostrzegłszy to, rozpoczęli silny ogień z głównej warowni, ale ten mało zrządził szkody, jeden żołnierz morski został zabity, a dwóch majtków ranionych. Kadet jeden morski lekko w twarz raniony również został. Dwie inne fregaty parowe nadpłynęły w pomoc *Penelopie*, a trzecia przybyła aby zrobić dywersyą. Powiadają, że jeden strzelec winceński miał odwagę zatknąć francuzki pawilon trzech-kolorowy na sto kroków od warowni, dano do niego kilka razy ognia z dział, ale go nie trafiono. Jenerał Baraguay d'Hilliers o mało również nie zginął, gdyż kula działowa przeleciała pomiędzy nim i jego adjutantem.

— *Gaz. powsz. niemiecka* (lipska) zamieszcza następny list ze Stokolmu z d. 17go. Kiedy mój list z 14go was dochodził, Bomarsund wzięty został 15go (właściwie jak depesza do admiralicyi angielskiéj brzmi, nastąpiło wzięcie twierdzy 16go o 12½ w południe, ale jeńców jak się zdaje wyprowadzono ztamtąd 17go i w tem może powód sprzeczności w datach. *P. R. Cz.*) Dziś mogę podać kilka tylko szczegółów o wzięciu twierdzy, wedle obiegających tu z ust do ust opisów. Kiedy wieża królewska szturmem wziętą została, (dnia 12go Francuzi trzy razy mieli przypuszczać szturm do téj wieży i wdarli się po drabinach, a potem walcząc z ustępującymi Rosyanami wtargnęli do warowni). Rosyanie cofnęli się do głównéj twierdzy i tego dnia mało strzelano, tylko tu i owdzie przednie straże odzywały się aż do nocy pojedynczemi strzałami. Kiedy wszakże świtać poczęło i słońce rozpędziło mgły; jenerał francuski wysłał parlamentarza do komendanta rosyjskiego wzywając go, aby dla oszczędzenia próżnego krwi rozlewu poddał się, gdyż Francuzi są już prawie panami twierdzy, i dał mu godzinę do namysłu. Parlamentarz powrócił z odpowiedzią, że rada wojenna nad tém się zastanowi. Kiedy dobrze już godzina minęła w próżném oczekiwaniu, Francuzi przysposobili się do szturmu. Łodzie kanonierskie przeznaczone przez wice-admirała Plumridge, były już poinformowane i około 7éj rano, rozpoczęto straszną przeciw twierdzy kanonadę, którą słyszano aż w Grislehamm. Rosyanie bronili się długo odważnie, ale strzały angielskie z łodzi miotających najcięższe bomby i daléj od rosyjskich niosące, zrządziły ogromne spustoszenie twierdzy. Anglicy kierowali najwięcéj strzały swoje najcięższe na tę wieżę, w któréj, co im zapewne zdradzono, prochy się znajdowały. Po kilkogodzinnéj kanonadzie wybito znaczne wyłomy, a wkrótce potem wieża wyleciała w powietrze z straszliwym hukiem. Dużo Rosyan musiało tam zginąć, ale i wielu Francuzów pozabijały spadające kamienie. Wstrzymano na czas jakiś kanonadę. Twierdza niedługo potém poddała się. Mówią, że kilku wyższych oficerów rosyjskich, którzy się sprzeciwiali poddaniu twierdzy, znalazło śmierć w téj wieży.

Gazeta krzyżowa donosi, że straty Rosyan nie są jeszcze znane, a straty sprzymierzonych podawane są raz 120, drugi raz 50 ludzi, a nawet że tylko dwóch oficerów i 8miu żołnierzy zginęło. Szczegóły podania nie są jeszcze wiadome, prócz, że komendant twierdzy Bodisko i nowy gubernator wyso Aladzkich wciągu dopiero lata mianowany Furuhjelm powiezieni zostali do Stokolmu. Jeńcy mają być według *Hamburgskiego Korep.* wywiezieni do Francyi.

Hiszpania.

Dowiadujemy się z doniesień madryckich do *Indépendance belge* że ustawodawcze Kortezy zgromadzą się 8go listopada w Madrycie. Wybory odbywać się będą podług prawa z r. 1837, z tą różnicą że nie będzie ani Senatu, ani zastępców deputowanych. Celem tego postanowienia jest, usunąć wszelkie nieporozumienia polityczne i nadać na przyszłość Kortezom cechę ściśléj narodowości tak gorąco wymaganéj przez opinię.

Stronnicy połączenia Hiszpanii z Portugalią głoszą o adresie dzienników portugalskich do gwardyi narodowéj madryckiéj. Lecz usiłowania te nie dojdą do skutku, i dwa te narody nigdy się w jedno nie zleją, gdyż linia graniczna moralnych ich usposobień trudniéj jeszcze nad wszelkie naturalne państw granice da się przekroczyć.

Adres ten natchniony był po prostu ideą demokr tycznego bratestwa nie mając zamiaru jednoczenia narodowości.

Partya rewolucyjna zgorszona zapałem wszystkich dobrych Hiszpanów dla Królowéj, obiecuje sobie złote góry z zgromadzenia Kortezów. Niektórzy z wykreślonych z listy urzędników, spodziewają się, że kwestya tronu poddaną będzie roztrząśnieniu Izby, pomimo że ministrowie rodzajem programu poprzedzili dekret zwołania jéj niedopuszczając w nim cienia wątpliwości o nieprzerwanem trwaniu nadal dynastyi Izabelli II. Lecz to niedogadza komunistom hiszpańskim. Kuszenia się ich atoli zbezwładnić potrafi energiczna postać gabinetu i dobry duch ludności, gwardyi narodowéj i wojska.

Mówią że jen. San Miguel mianowanym będzie jeneralnym inspektorem milicyi królestwa.

Chodziły pogłoski w dniach ostatnich o nowych niesnaskach między księciem Vittoryi i jenerałem O'Donnelem.

Z Barcellony donoszą dzienniki z 16go że gubernator cywilny M. Pascal Madoz zniósł zakaz wywozu z miasta żywności. Deputacya wyrobników zapewniała go o swojéj życzliwości i przystąpieniu do rządu madryckiego.

Co do Królowéj Krystyny, dzienniki nie robią o niéj wzmianki. Zdaje się zatém że niezmieniła miejsca pobytu i że dotąd nic całkiem względem niéj nie postanowiono.

Turcya.

Journal de Constantinople z 4go sierpnia ogłasza notę rządu ottomańskiego do reprezentantów Francyi i Anglii, w celu oznaczenia podstawy do pośredniczonych przez oba te państwa układów między cesarstwem Ottomańskiem i Grecyą.

Nota W. Porty 6go Lewal 1270 (1go lipca 1854 r.) do reprezentantów Francyi i Anglii:

Zanadto jest rzeczą wiadomą, że wśród zupełnego między W. Portą i rządem greckim pokoju, zbrojne tłumy z Grecyi przybyłe, bez najmniejszéj ze strony Porty lub jéj poddanych prowokacyi, prowincye ottomańskie naszły.

Nie biorąc odwetu na okrętach greckich będących w portach lub na morzach Sułtana, którym J. C. Mość miałby był prawo wypowiedzieć wojnę, poprzestał atoli na zerwaniu z owém państwem stosunków.

Niewychodząc z swego umiarkowania W. Porta życzy sobie w porozumieniu z dworami angiel-

---

Millighan trzymał jeszcze karabin w swojéj skurczonéj ręce a Flower nieodbierał mu ostatniego tego towarzysza, który go zdradził tym razem.

— Na głowę tę — mówił Flower do siebie, nałożono cenę 100 funtów, ale niechby mi dano sto tysięcy nie odetnę jéj od tułowu. Nettles na tu! będę pamiętał o tobie Nettles!

Ale Nettles warczeniem tylko odpowiadał na te słowa i położywszy się przy głowie pana, niechciał się z miejsca ruszyć.

Pochwycenie dwóch innych rozbójników, było tylko igraszką dla człowieka siły i zręczności Flowera. Przybywszy do jaskini, znalazł tam tylko pastucha zawsze okutego, i dwie kobiety. Drohne i Slobey wyprawili się na łowy.

Flower rozkuł pastucha i dał mu dubeltówkę, którą na dany rozkaz użyć polecił. Betsy i Sall skuł jednę z drugą kajdankami, odprowadziwszy je w kąt pieczary. Flower i pastuch czekali na powrót rozbójników.

Flower od jakiegoś czasu ani powąchał trunków. Znał się, że pijąc nie utrzyma języka na wodzy, i tym sposobem zdradzić się może. Ale po śmierci Millighana, obmyśliwszy środki ułowienia jego kamratów, odwiedził piwnicę, gdzie się znajdowały beczki z spirytusami i wychylił raz po raz cztery kubki likieru każdy z nich za zdrowie: najprzód poległego bandyty, powtóre swojéj gwiazdy, daléj pięknéj damy, córki pana Orford, a nakońcu wszystkich dziewcząt, które się w Jerzym Flower kochały.

Pilno mu było znaleść ofiarę, na którą mógłby spuścić długo milczący grom swojéj wymowy, dla tego czekał niecierpliwie powrotu obu rozbójników. Niemógł on użyć upodobanego swego głosu do kobiet, chociażby były z rodzaju takich, jakie się znajdowały w jaskini, i owszem kując je w łańcuszki, mówił do nich jak najsłodszym głosem:

— Nie lękajcie się moje piękne! jest to forma zwykła w podobnych okolicznościach, ale za parę godzin uwolnię was z tego przykrego sam na sam.

W jaskini znajdował się cały zbiór kajdan, które Flower przeglądał, chcąc z nich wybrać najstosowniejsze dla Drohnego i Slobeya.

— Słuchaj chłopcze — rzekł do pastucha gdy ci dwaj panowie przybędą włożysz im te bransoletki na ręce, o tak! rozumiesz? Ja tym czasem będę ich magnetyzował tą dubeltówką... Patrz, o to tak się dwóch razem skuwa w kajdanki... już wiesz?

Zaledwo skończył tę naukę, doszły głosy zewnątrz jaskini.

— Otóż są rzekł, teraz baczność.

Drohne i Slobey byli bezbronni.

— Nie zsiadajcie z koni — krzyknął Flower, biorąc na cel Drohnego.

— A to dla czego? — zapytali na raz oba rozbójnicy.

— Bo jesteście moimi więźniami, i jeżeli nie zrobicie tego z dobrej woli co wam rozkażę, sprzątnę was z mojéj dwururki jak parę przepiórek.

— Cóż to ten żart ma znaczyć — zapytał Drohne?

— Zaraz zobaczysz — odpowiedział Flower... Teraz szlusujcie końmi — no! bliżej.... tak... Chłopcze poproś ich grzecznie o ręce. Nie tak — głupcze! na krzyż, nie mówiłżemci? No przecie.... dziękuję ci — Teraz dobądź kajdanki.

I stało się co powiedział.

— Weź tę strzelbę, rzekł Flower i pal w pierwszego, który się ruszy.

— Cóż to u milion diabłów za komedya — rzekł Drohne, gdzież jest Millighan? czyś w paćkę nalał, czy cię opuścił rozum?

— Jakiż bo jesteś niecierpliwy, odpowiedział Flower, jeszcze chwila a wyjaśnię ci zagadkę.

To mówiąc związał do kupy łańcuszkiem po jednem strzemieniu od każdego siodła, tak że oba konie tym sposobem oddalać się od siebie niemogły, zebrał potem cugle razem i dał je trzymać pastuchowi.

Flower uwolnił obie kobiety i kazał im pójść po inne cztery konie, które się pasły w dolinie. W czasie ich nieobecności pokryjomu zabrał złoto i klejnoty, będące w jaskini i schował wszystko troskliwie w dwa nowe woreczki.

— To dla skarbu — powiedział, mrugnąwszy oczyma, jak żeby chcąc okazać wątpliwość tego co rzekł dopiero. Interes ten myślał sobie daléj, przyniesie mi w każdy sposób coś do 800 funtów. Prócz tego konie, siodła, strzelby. Te dwa ptaszki warte przecie po 100 funtów, a Betsy także warta coś mniej więcéj, wszak jest już 4 albo 5 lat jak sobie i ona buja. — Rząd nie można zaprzeczyć, bardzo jest szczodry w pewnych okolicznościach, chociaż czasem zbyt skrupulatny. Biedny ten Millighan! Mało brakło że mnie nie wyprawił na tamten świat. Jak mi ta kulka świsła koło ucha!

I uśmiechnął się dotykając ręką części twarzy, kulą Millighana draśniętéj. Potem wyszedł i ostro przemówił do więźniów, którzy niepojmowali co się dzieje. Kobiety właśnie przyprowadziły konie.

— No teraz posiodłajcie je, moje rybki, rzekł Flower, a dziś wieczór napijemy się u starego majora Grimes. Zresztą... głupi świat, niema co mówić. Siodłajcie chyżo, a ty im pomóż, ja sam potrzymam konie tych panów.

I odebrał cugle, a konie w okamgnieniu były posiodłane.

— Teraz jeszcze na chwilę poruczam ci ich, a sam pójdę z Betsą i Sall do jaskini.

— Moje ślicznoty, rzekł Flower wszedłszy do jaskini, teraz raczcie przebrać się w zaszczytny uniform policyi konnéj.

Betsy zaczęła się opierać, ale Flower nalegał ażeby rozkaz natychmiast był spełniony.

— A nic nie zapomnij; dodał, buty, ostrogi, pas i tam dalej. No Salli chodź teraz niech ci Betsy pomoże. Jakąż marsową postać mieć będziesz w mundurze policyanta. Prędzej, prędzej spieszcie się.

Dziewczynie żart przypadł do smaku, i spieszyła się spełnić rozkaz Flowera.

— Wybornie! rzekł tenże. Teraz Betsy weź jaki posiłek dla nas, mamy przed sobą kawał drogi.

Jerzy Flower sam z całego towarzystwa był uzbrojony. Miał karabin, parę pistoletów i pałasz.

— Na koń chłopcze! zawołał i otwórz pochód. Panowie udacie się za nim tak jak jesteście. Betsy siadaj, pojedziesz po lewej, a ty Sall po prawéj ręce koło mnie. Dalej, żywo!

— A psy? zawołała kobieta.

— Cała psiarnia może iść z nami, jeżeli się jéj podoba, rzekł Flower, zawołaj je.

Zwołano psy, których było 6 lub 7 i orszak puścił się w pochód.

(D. c. n.)

skim i francuskim dać nowy dowód życzliwości dla Grecyi, w nadziei, że oceniając jéj wysoką sprawiedliwość, dwory te zechcą w imieniu opieki nad tém państwem, użyć zbawiennego swego wpływu do skłonienia rządu greckiego, aby przyjął warunki od których spełnienia następne porozumienie zależeć będzie.

Zważywszy, że nowy minister w Grecyi nie idąc torem błędów swojego poprzednika, mieni się być gotowym do przyjęcia systemu pojednania i słuszności;

Zważywszy również, że mieszkańcy wysp królestwa Greckiego zajmujący się żeglugą i handlem, po największéj części nagannemi znajdowali gwałty ze strony Grecyi w państwie Ottomańskiem popełniane; a zatém:

1) Rząd J. C. M. Sułtana odpowiedzieć chce na to zwykłą sobie wspaniałomyślną łaskawością dozwalając znów, lecz tylko do czasu i warunkowo okrętom greckim żeglugi pod własną flagą na morzach cesarstwa ottomańskiego, jako też przybijania do jego portów i prowadzenia tamże handlu.

2) Ponieważ jednak w obecnym stanie rzeczy, stosunki dyplomatyczne i handlowe pomiędzy oboma państwami, nawet co do juryzdykcyi nad poddanymi i kupcami greckiemi, nie mogły się jeszcze wyrównać, niedozwala się zatém przywrócenia konsulów i ajentów greckich w cesarstwie Ottomańskiem, a okręty handlowe greckie chcąc z nowych przyzwoleń korzystać, poddać się muszą tymczasem pod juryzdykcyę W. Porty.

3) Zezwolenie to prowizoryczne również jest warunkowém, to jest zawisłém od poprzedniego zadosyćuczynienia ze strony Grecyi jako też od wynagrodzenia szkód zrządzonych W. Porcie tak przez zniszczenie znakomitych prowincyj: Janiny i Trikali, jak niemniéj przez osobiste straty poniesione w majątkach mieszkańców tych prowincyj, a nareszcie przez uszczerbek w finansach cesarskich spowodowany umniejszeniem dochodów i kosztownemi środkami obrony.

4) Wysoka Porta znajduje się zatém w swojém prawie żądać ażeby to wynagrodzenie przynajmniéj przypuszczoném było w zasadzie i ażeby jéj dane były rękojmie, przeciw ponawianiu się podobnie niesprawiedliwych i gwałtownych napadów. Gdyby jednak rząd grecki wahał się spełnić słuszne żądania W. Porty w przeciągu 2ch miesięcy od daty téj noty, pozwolenie handlu okrętom greckim byłoby cofnięte.

Nie wątpię że wysokie dwory francuzki i angielski znajdą powód zadowolenia z prawych chęci, jakie państwo ottomańskie objawia, pragnąc oddalić wszelki zaród niesnasków między sobą i państwem greckiem, wypełniam rozkaz J. C. Mości komunikując je obudwom ambassadom i korzystam z sposobności itd.

(podp.) *Reszyd.*

Grecya.

W gabinecie ateńskim panuje niezgoda. Minister wojny Kalerdżis puszczał pogłoski, iż Maurokordatos nie przybędzie z Paryża, a potém, że sobie zastrzega czas do namysłu, czy ma przyjąć prezydencyę lub nie. Kiedy zaś takową przyjął, minister wojny chcąc okazać iż sam jeden główną jest w gabinecie osobą, wymógł na pośle angielskim list pochwalny dla gabinetu, i takowy bez wiedzy reszty członków gabinetu umieścić kazał w pismach publicznych, o co Maurokordatos niezmiernie był zagniewany. List ten brzmi wedle podania *Gazety Tryestskiéj:*

„Do ministra-prezydenta pana Maurokordatos: Rząd Jej Królewskiéj Mości powziął z wielką przyjemnością wiadomość o roztropnych i energicznych środkach, których ministeryum greckie, szczególnie zaś minister wojny, użył celem zaprowadzenia dobréj administracyi. Upraszając pana abyś o tém zawiadomił ministra wojny p. Kalergis, winszuję mu w imieniu rządu Królowéj Jmci, iż odniósł szczęśliwe skutki zamiarów swoich dążących do uspokojenia kraju. — Ateny 4go sierpnia 1854.—*T. Wyse.*

Inny jeszcze powód niezgody miał wypłynąć z tego, iż Kalerdżis przedłożył królowi do podpisania ordonanse, czego król wzbraniał się uczynić. Między niemi był rozkaz zwinięcia batalionów granicznych. W publiczności rozeszło się, że król nie podpisze ordonansów, a Kalerdżis w skutku tego wydał bez wiedzy reszty członków gabinetu następującą odezwę:

„Okólnik do władz wojskowych.

„Aby podkopać powagę rządu, źle myślący roznoszą pogłoski, jakoby król przedłożeń moich ministeryalnych nie przyjął. Zawiadamiam armię, iż działalność konstytucyjna ministerstwa utrzymaną będzie w całéj mocy, i że szczególnie wszystkie rozporządzenia przez ministeryum wojny J. K. Mości przedłożone, potwierdzone nadal będą, tak jak to dotąd miało miejsce. Ponieważ zawsze w publiczném mojem postępowaniu mam na baczeniu honor i interesa narodu, przeto gotów jestem złożyć z niego rachunek przed Izbami i narodem. Mogę odstąpić, ale nigdy ustąpić od wykonania obowiązków moich.—Ateny 27go lipca (10go sierpnia) 1854. Minister wojny, *Kalergis*“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W Anglii wyszedł bill zakazujący zaprzęgać psy do taczek. *Punch* powiada, że parlament chybił celu, bo zamiast polepszenia losu tych zwierząt jak zamierzył, wydał na nie wyrok śmierci; albowiem pozabijano psy, których nie wolno już wprzęgać w taczki. Argument ten niezmiernie zachwiał silne postanowienie, z jakiem zabierano się na tém miejscu wystąpić z potężną filipiką przeciw żydowskim furmanom, ładującym parę beczek cukru lub parę okseftów wódki na wychudłą szkapę, któréj jedynym pokarmem plewy lub na pół zgniłe siano. Jeżeliby przeto podobny bill co do zakazu zaprzągania wychudłych i schorzałych koni u nas się pojawił, wypadłoby to co *Punch* przewidywał, iżby zaprzestano wprawdzie konie podobne wprzęgać, ale bill rzeczony byłby dla tych biednych stworzeń paszportem przymusowym do Skotnik. Takiż sam los spotkałby nieochybnie wszystkie niemal konie dorożkarskie w Krakowie, które po pięciominutowym umiarkowanym kłusie z dworca kolei żelaznéj, gdzie czekając na pociąg dwie godziny wypoczywały, stanąwszy na rynku dyszą całemi piersiami, jakby po odbytych wyścigach i drgają osłabłemi nogami. Widoczna stąd, że „Stowarzyszenie przeciw dręczeniu zwierząt,“ którego wpływowi zawdzięcza Anglia bill rzeczony, nie miałoby u nas ze względu na smutny los koni żydowskich i dorożkarskich, jakiby je w skutku zaprowadzenia onego spotkał, innego pola działalności, jak pilnowanie chłopców, by nie czatowali na młode kawki wypadające na wiosnę z gniazd swoich na kościele maryackim i przestrzeganie czeladzi rzeźniczéj, by nie zarzucała na ramiona cieląt ze związanemi nogami, które przeraźliwym bekiem napełniają powietrze. Właśnie w tych myślach pogrążonemu zdarzyło się spotkać we wtorek ulicą Długą poganiacza rzeźniczego, pędzącego przed sobą dwoje cieląt z za rogatek, jakby na zaprzeczenie zarzutu, iż cielętom nogi wiążą i tak je przez plecy przewieszają. Lecz właśnie można się było przekonać, że cielęta jak je u nas na rzeź przeznaczają, nazbyt jeszcze są młode, aby podróż pieszo odbywać miały, albowiem mimo smagania razami, ciągnienia za ogony i pomocy psa, który je na wszystkie strony szarpał, cielęta pokładły się na bruku i bekiem wzywały litości. Zebrało się trochę ciekawych przypatrując się obojętnie szczwalni, gdy w tém wpadają niespodzianie dwie krowy z zaiskrzonemi oczyma, jedna rzuca się na psa a druga na rzeźniczka. Chłopak wpadł gdzieś do sieni, pies gnał ulicą i wlazł w jakąś dziurę, a krowy oczyściwszy plac boju i przekonawszy się, że to nie ich cielęta, dały się poprowadzić do stajni dziewce, która je z pastwiska gnała.

— Jeden z domów bankierskich w Berlinie padł niedawno ofiarą zręczności oszustów. Pewnego dnia przybył do kantoru jego jakiś cudzoziemiec, wyliczył stotysięcy talarów i zażądał na tę summę przekazu, na który z domów paryzkich, a zarazem polecił, aby o tém paryzki dom telegrafem uwiadomiono. W kilka dni potém przychodzi ten sam cudzoziemiec, powiada, że zmienił projekt podróży swojéj, oddaje papier sobie udzielony i zabiera napowrót swoje stotysięcy. W parę dni potém dom berliński odbiera zawiadomienie z Paryża o wypłacie stutysięcy talarów za doręczeniem dowodu. Przedewszystkiem więc napisano z Berlina, aby nadesłali z Paryża ten przekaz; i jakież było zadziwienie bankiera, kiedy pomiędzy dwoma równobrzmiącemi przekazami nie mógł odróżnić który prawdziwy, a który naśladowany. Śmiałe to oszustwo musiało być dokonane przez jakąś spółkę hultajską, tém niebezpieczniejszą, iż znacznemi rozporządzać jest w stanie pieniędzmi.

— *Gaz. Szląska* podaje w liście z Berlina, iż robiono tam próbę z armatą dwururną. Od dawna już, pisze korespondent téj gazety, usiłowano zadanie to przywieść do skutku, lecz nigdy się ono nie udało, bo zawsze chciano naśladować zwykłą dubeltówkę i były to dwa działa na jednych lawetach, a ciężar ich i szerokość przedstawiały tyle niedogodności, iż zaniechać musiano tego wynalazku. Działo podwójne teraz wynalezione, jest o jednéj rurze, i strzela na obie strony, więc może być użyte równocześnie przy napadzie z przodu i z tyłu. Przytém jest umieszczone na ruchoméj osi tak, iż po wystrzeleniu go z jednéj strony, można je obrócić i drugim końcem strzelić, a nabijać można równocześnie z obu końców.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim:* W rynku Staromiejskim, ukończono w tych dniach budowę dwóch źródeł, przeznaczonych do dostarczania wody wiślanéj, mieszkańcom téj ludnéj części miasta, któréj dotąd najwięcéj zbywało na tym tyle potrzebnym do codziennego użytku żywiole. Jest to prawdziwe dobrodziejstwo, ile że i woda twarda jak wiadomo, do pomp Starego-Miasta aż z wyższych stron Warszawy rurami musi być sprowadzaną. Źródła na Długiéj ulicy w posessyi zwanéj na rurach i maszyna w domu Heuricha na rogu ulic Leszna i Rymarskiéj, wydzielają takową. Wybudowane dziś zdroje dostarczać będą dziennie 5,000 stóp kubicznych wody rzecznéj. Stoją one po obu stronach wodotrysku, który umieszczony w sadzawce ośmiokątnéj, rozlewać się będzie w kształcie parasola. I woda z takowego, w dodatku do otrzymanéj z powyższych dwóch źródeł, przez mieszkańców dawnego grodu Warszawy, spotrzebowaną będzie być mogła. Daléj pisze tenże *Kuryer:* Do wodotrysku przed teatrem należą cztery Syreny, nadnaturalnéj wielkości, podpierające rękami do góry wzniesionemi dolną paterę wazonu, i trzy chłopczyki wysokie 4 stopy, podpierające głowami i rękami górną paterę. W wodotrysku przy kolumnie Zygmunta, na czterech rogach podstawy, będą 4 Trytony kolosalne (blisko dwa razy nad naturalną wielkość), klęczące w muszlach, na zaokrąglonych narożnikach podstawy umieszczonych, trąbiąc na krętych konchach trzymanych w obu rękach wzniesionych, z których woda będzie tryskała ku rogom czworokątnego rezerwoaru. Modele do tych czterech figur, robił w Berlinie znakomity rzeźbiarz Kiss, wsławiony powszechnie znaną gruppą Amazonki walczącéj z tygrysem. Modele sprowadzono w odlewach gipsowych, i te po ukończeniu odlewów metalowych, będą umieszczone w gabinecie gipsów tutejszéj Szkoły Sztuk pięknych. Odlew wszystkich 11tu figur z cynku, oddany został fabryce p. Mintera, która przy konkurencyi przez deklaracye opieczętowane, najniższą podała cenę. Obecnie trzy figury chłopczyków, już na miejscu utwierdzono, i w dniu 10 b. m. pierwszy odlew metalowy Syreny, jako próbę postawiono, podług niego wykonają się trzy następne, tak, iż w połowie września wszystkie Syreny będą umieszczone, i tym sposobem wodotrysk przed teatrem zupełnie ukończony zostanie. Odlew pierwszego modelu metalowego Trytona spiesznie w fabryce postępuje i już w przyszłym tygodniu ukończonym będzie; zatém i owe cztery Trytony zapewne z początkiem października zajmą swe miejsca; a tak fabryka Mintera do jednéj znakomitéj roboty odlewowéj cynkowéj, wykonanéj w pierwszych latach po jéj założeniu, to jest kolosalnych kapiteli korynckich, w pięknym perystylu teatru wielkiego, wkrótce nową postawi pamiątkę.

Przyjechali od d. 23go do 24go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Hennau Wiktor konsul belgijski z fam. z Odessy. Hr. Zamojski Władysław właśc. dóbr, Fack Mar. kupiec z Polski. Hr. Skarbek Aniela właśc. dóbr, Jürgens Józef Szymon kupiec, Daszkiewicz Jan prof. ze Lwowa. Sulte Juliusz kupiec z żoną, Gurmet Nina Kaźmira właśc. dóbr z Jass.

HOTEL DREZDEŃSKI. Wojtawski Franciszek, Riedel Władysław właściciele dóbr z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Książę Ghyka z żoną, Kalikst Ochocki właśc. dóbr z Wiednia.

HOLTE SASKI. Kawaler Wisłocki Apolinary właśc. dóbr z Demborzyna. Stanisław Czabinay c. k. kom. obw. z Wadowic. Konstanty Wowoczyński właśc. dóbr z Cieplic. Wojciech Brandys właśc. dóbr z żoną z Galicyi. Tytus Drohojowski właśc. dóbr z Brodów.

Wyjechali. Baumgarth Karol, Link Jan do Prus. Lubowski Józef do Warszawy. Skorkowski Teodor do Polski. Goebel Wilhelm do Wrocławia.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dn. 22 sierpnia 1854 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	15	—	15	30	13	—	14	45	11	—	12	15
„ żyta	—	—	11	30	—	—	11	—	—	—	10	45
„ żyta nowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	5	45	—	—	5	30	—	—	—	—
„ grochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ otrąb pszennych	—	—	1	15	—	—	1	7½	—	—	—	—
„ „ żytnich	—	—	2	24	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	12	30	—	—	12	—	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	10	—	—	—	9	—	—	—	—	—
Miarka now. siemniaków	—	—	—	18	—	—	—	15	—	—	—	—
Para młodych kaczek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa ogórków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	1	—	—	—	—	45	—	30	—	36
„ słomy	—	—	—	37½	—	—	—	30	—	—	—	—
Gar. spir. z opłatą na 90%	—	—	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
„ oleju rzepakowego	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan. z piwa mar.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka kaszy kukurudzanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Funt wieprzow. ze skórką	—	—	—	12	—	—	—	11	—	—	—	10
„ „ bez „	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kiełbasy świeżéj	—	12	—	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ cielęciny	—	—	—	10	—	—	—	9	—	7½	—	8
„ skopowiny	—	—	—	10	—	—	—	9	—	—	—	—
Ozór wołowy	—	—	—	27	—	—	—	24	—	—	—	20
Płucka cielęce	—	—	—	12	—	—	—	9	—	—	—	7½
Nogi wołowe	—	—	—	18	—	—	—	15	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: za Radzcę i Referent. Kom. Targ.
F. Baumgardten. *F. Przesmycki* S. M. *Teofil Wesper.*
Wawrz. Cengler. *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23go sierpnia:* — Metaliki 5-procent. 85 5/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 75 5/16. Metaliki 4-pr. 67 1/8. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2 1/2-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19 1/4 z ciągn. — z 1830 r. 250, 302.— Augsburg 118 5/8.— Londyn 11 kr. 30. — Paryż 139 1/4. Akcye Bankowe 1292. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 23 sierpnia. Bankn. austr. żąd. 93 płacą 92 1/2. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą 102 1/3. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 111 pł. 110.— Imperyały ż. 35 4, pł. 34 4/5.— Dukaty austr. i hol. ż. 20 1/4 pł. 19 3/4. — 20-franki ż. 34 4/5 pł. 34 1/3. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą 98 1/2. — Listy zast. gal. żąd. 90 pł. 89.

Kurs lwowski d. 21 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 31. — Dukat ces. 5 złr. 36 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 40 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 1/2 kr. Talar pruski 1 złr. 46 kr.— Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 21 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wrocławski z d. 22go sierpnia.— Banknoty austr. 84 ż. — Banknoty pol. 91 5/6 ż. — Listy zast. polsk. dawne 90 1/2 ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. 101 1/4 ż. — dto. 3 1/2-proc. 93 1/4 d. — Koléj Krak. gór. Szląska. 85 1/4 ż.

Przegląd Polityczny.

Z nad Elby 21 sierpnia.

O zdobyciu wysp Alandzkich i fortecy Bomarsund przez floty sprzymierzone, wiecie już zapewne. Wedle gazet szwedzkich, garnizon rosyjski składał się z 2000 ludzi pod komendą pułkownika Bodisko i komendanta Fiorenhielm. Wszyscy jeńcy wojenni posłani będą do Francyi. Prócz tych wzięto mnóstwo dział, powiadają 100 sztuk, tudzież amunicyi i zapasów. Ze Sztokolmu piszą, że zdobycie Alandu wpłynie na dwór szwedzki korzystnie co do oświadczenia się za mocarstwami zachodniemi. A pomimo, że Norwegia zawistném patrzy okiem na możliwe powiększenie potęgi Szwecyi przez przyłączenie do niéj Finlandyi, stosunki jéj z Anglią są tak ściśle, iżby przymierzu Szwecyi z zachodniemi państwami nie śmiała stawiać oporu, tém bardziéj, że jak twierdzą dzienniki szwedzkie—Szwecya z Norwegią stanowią jedność, a powiększenie części pomnaża siłę i potęgę całości. Co do Danii, nie słychać jeszcze nic pewnego; polityka do dziś dnia neutralna, i jéj się trzymać będą państwa skandynawskie tak długo, póki szala losu wojny lub pokoju nie przechyli się stanowczo na jedną lub drugą stronę. *Faedrelandet* twierdzi, że sejm nie będzie zwołany przed terminem zwykłym 4go października.

Od dwóch dni nie otrzymaliśmy poczty wiedeńskiéj, dziś nie doszła nas również francuzka, a berlińska o 24 godzin spóźniona. Wylewy Odry stały się zapewne powodem nienadejścia dziś poczty pruskiéj. Cały Wrocław oblany wodą, mosty za uniwersytetem i „na Piasku“ zerwane. Ponieważ przez Wiedeń szły do Prus wiadomości z nad Dunaju przeto i w pruskich dziennikach nic nie masz z téj strony do doniesienia.

Z prywatnego źródła zapewniono nas, że Rosyanie fortyfikują Jassy i Galacz i że zebrali tam ogromne siły dla obrony tych punktów, o czem już donosiliśmy poprzednio, ale powtarzamy tu ponownie jako rzecz pewną.

Rozprawy *Koresp. Pruskiéj,* o zapatrywaniu się gabinetu berlińskiego na stanowisko sprawy wschodniéj w każdéj chwili, nie ustają, są one wszakże mało ważne pod względem rozwinięcia się téj sprawy, a niepodobna ich też wszystkich powtarzać bez znużenia czytelnika. Wykazuje się wszakże z nich w ogóle, że są pewne różnice między polityką gabinetu wiedeńskiego a berlińskiego, i że najtrafniéj dla ocenienia téj różnicy przytoczyć słowa Guizota, który powiedział, że Austrya wystąpieniem swojem neutralnem zaszkodziła Rosyi, a sama wielkie odniosła korzyści, Prusy zaś tem samem wystąpieniem neutralnem zaszkodziły sobie a nie pomogły nikomu.

Dziennik *Zeit* donosi, że na dniu 8 b. m. wymienione zostały w Wiedniu pomiędzy ambassadorami francuskim i angielskim tudzież c. k. ministrem Spraw zagranicznych noty, zawierające wiadome już 4 zasadnicze punkta, mające służyć za podstawę negocyacyj pokoju z Rosyą. W replice c. k. ministra spraw zagranicznych, znajdował się następujący ustęp:

„Podpisany jest również upoważnionym oświadczyć, że Rząd Jego Cesarskiéj Mości postanowienia Francyi i Anglii, w moc których mocarstwa te obowiązują się, nie wchodzić z rządem rosyjskim w żadne zobowiązenia, którychby zasadą nie było zupełne i nieograniczone przystąpienie tegoż Rządu do powyższych 4ch punktów, protokularnie do wiadomości przyjmuje; jak równie, że Rząd Jego Cesarskiéj Mości, bierze z swéj strony również obowiązek, nie negocyować, tylko na téj zasadzie z zastrzeżeniem wolnego ocenienia warunków, jakieby do przyszłego pokoju proponować mógł, w razie gdyby do prowadzenia wojny był zmuszonym.“

Kuryer Warszawski donosi, że Książę Namiestnik Królestwa Polskiego wrócił z Zamościa do Warszawy.

Monitor z d. 22go zamieszcza następującą odezwę do armii wschodniéj:

„Żołnierze i marynarze armii wschodniéj!

„Nie walczyliście jeszcze, a jużeście świetne odnieśli zwycięstwo. Obecność wasza i wojsk angielskich wystarczyła, aby zmusić nieprzyjaciela do odwrotu za Dunaj, a okręty rosyjskie trzymają się haniebnie w portach. Jeszczeście nie walczyli, a jużeście odważnie stawili czoło śmierci. Klęska straszliwa lubo przemijająca, nie wstrzymała waszego zapału. Francya i Monarcha którego ona sobie dała, nie bez głębokiego wzruszenia, nie bez użycia wszystkich środków by wam nieść pomoc, patrzą na tyle wytrwałości i zaparcia się.

„Pierwszy konsul powiedział w r. 1799 w proklamacyi do armii swojéj: „Pierwszym przymiotem żoł„nierza jest stałość w znoszeniu trudów i niedo„statków; męztwo jest drugim dopiero.“ Dziś dajecie dowody pierwszego; któżby śmiał zaprzeczyć wam drugi? Tak więc nieprzyjaciele nasi rozrzuceni od Finlandyi aż do Kaukazu, z trwogą upatrują, jak daleko Francya i Anglia wymierzą swoje ciosy, przewidując, że będą one stanowcze; albowiem prawo, sprawiedliwość, natchnienie wojownicze po naszéj są stronie.

„Już Bomarsund i dwa tysiące jeńca wpadło w nasze ręce. Żołnierze, pójdziecie za przykładem armii Egiptu; zwycięzcy z pod Piramid i góry Taboru mieli podobnie jak i wy do pokonania żołnierzy bitnych i chorobę: lecz pomimo zarazy i usiłowań trzech armij, wrócili z zaszczytem do ojczyzny.

„Żołnierze, miejcie ufność w waszym naczelnym dowódzcy i we mnie. Czuwam nad wami i spodziewam się, że z pomocą Boga ujrzę wkrótce zmniejszenie waszych dolegliwości, a wzrost waszéj sławy. Żołnierze, do zobaczenia.“

„*Napoleon.*“

Volks Halle donosi, że Książe Rejent Badeński zgodził się na punktuacye umowy ze Stolicą Apostolską, w przedmiocie sporu z Arcybiskupem fryburgskim.

URZĘDOWE.

(754) Konkursausschreibung. (3)

Das hohe k. k. Justiz-Ministerium hat mit dem Erlasse vom 7ten Juli 1854 Z. 11,477 bekannt gegeben, dass nach der von Sr. k. k. apostolischen Majästet mit a. h. Entschliessung vom 1ten Juni 1854 allergnädigst genehmigten Grundsätzen für den Sprengel des künftigen Oberlandesgerichts in Krakau für West-Galizien 60, Auskultanten davon 45 mit Adjuten entfallen, und zugleich verordnet; wegen Besetzung dieser Stellen durch Konkursausschreibung das Geeignete zu veranlassen.

In Gemässheit dieses hohen Erlasses wird zur Besetzung dieser Stellen hiemit der Konkurs unter Bestimmung einer vierwöchentlichen von der dritten Einschaltung in die Wiener-Zeitung zu rechnenden Frist ausgeschrieben.

Bewerber um diese Stellen haben ihre nach Vorschrift der §§. 16, 19 und 22 dann (bezüglich der unentgeltlichen Auskultatenstellen) des §. 20 des a. h. Patentes vom 3ten Mai 1853 Z. 31 des R. G. B. eingerichteten Gesuche, an den gefertigten mit den Vorbereitungen zur Organisirung der Gerichte für den künftigen Krakauer Oberlandesgerichtssprengel betrauten k. k. Oberlandesgerichts-Präsidenten gelangen zu machen, und in denselben ihre Befähigung zum Justizdienste (nach der h. Justiz-Ministerial-Verordnung vom 6ten August 1853 Z. 185 des R. G. B.) die Kenntniss der deutschen und einer slavischen Sprache, ihre bisherige Verwendung, Moralität und ihr Verhalten in politischer Beziehung nachzuweisen.

Lemberg den 5ten August 1854.

Ignatz Ritter von *Strojnowski*,
K. k. Lemberger Oberlandesgerichts-Präsident.

N. 20,095. **Kundmachung** (803-1-3)

An der Universität in Lemberg ist die Stelle eines Mechanikus in Erledigung gekommen, womit ein jährlicher Gehalt von 288 fl. CMze, 10 Klafter Holz, Kerzenrelutum im Betrage von 6 fl. 40 kr. und Holzspaltenrelutum im Betrage von 6 fl. 40 kr. CMze nebst freier Wohnung im Universitätsgebäude verbunden ist. Hiebei wird bemerkt, dass der Holzspalterlohn und das Kerzenpauschale nicht als Emolumente der erwähnten Stelle, sondern als ein Erforderniss der mechanischen Werkstätte und des phisikalisch-chemischen Laboratoriums sistemisirt worden sind. Bewerber um diese Stellen haben ihre, mit den erforderlichen Nachweisungen über die Befähigung für dieselbe versehenen Gesuche längstens bis Ende September d. J. durch ihre vorgesetzte Behörde, falls sie in öffentlicher Dienstleistung stehen, sonst aber unmittelbar an diese k. k. Statthalterei zu leiten.

Von der k. k. Statthalterei.
Lemberg am 5ten August 1854.

N. 14360. **Circulare** (797)

an sämmtliche Ortsobrigkeiten.

Von Seite des Bochniaer k. k. Kreisamts wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Sicherstellung des Bedarfs an Leinwandsorten für die Wisniczer k. k. Strafanstalt auf das Verwaltungsjahr 1855 eine Licitation am 11ten September 1854 in der Kreisamts-Kanzlei Vormittags um 9 Uhr abgehalten werden wird. Sollte diese Lizitation nicht günstig ausfallen, so wird am 15 September 1854 eine zweite und am 22 September 1854 eine 3te Lizitation abgehalten werden.

Sämmtlichen Ortsobrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihre Territorien sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Spekulanten und Unternehmungslustigen hievon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Lizitations-Bedingnisse am gedachten Licitations-Tage hierorts bekannt gegeben werden.

Bochnia den 15ten August 1854.

Kundmachung

[N. 3258 von 1854.] Bei der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direktion zu Wieliczka wird am 31. August 1854 eine wiederholte Konkurenz-Verhandlung wegen Sicherstellung des Bedarfs der Bochniaer Saline an leeren Fässern, dann den zu deren Ausbesserug erforderlichen Materialien und Arbeitern für die dreijährige Periode und zwar: vom 1. November 1855 bis letzten Oktober 1858 abgehalten werden.

Der beiläufige *einjährige* Bedarf *an fertigen Fässern* beträgt:

11,000 Stück grosse und
44,000 „ kleine Fässer

und an *zugerichteten Fässer-Materialien:*

100	Schock	Taufeln	zu grossen Fässern.
125	„	Böden	
1360	„	Reifen und	
460	„	Sperrstücke	
dann 150	„	Taufeln	zu kleinen Fässern
220	„	Böden	
2000	„	Reifen und	
1570	„	Sperrstücke	

Die oben ausgedrückte Anzahl Fässer, wird bei deren Förderung und Spedition im gepackten Zustande auszubessern sein.

Diejenigen, welche diese Lieferung zu unternehmen wünschen, haben ihre auf klassenmässigen Stempelbogen ausgefertigten gesiegelten Offerte längstens bis 31. August l. J. Mittags zu Handen des k. k. Directions-Registrators zu überreichen und hierin anzugeben:

a) den Lieferungs-Gegenstand;
b) den Preis (mit Ziffern und Worten) um welchen ein fertiges grosses und kleines Fass, ein Schock zugerichtetes Fässermaterial und ein zur Fässerausbesserung erforderlicher Arbeiter geliefert werden wird. Diesem Offert muss das vorgeschriebene, in Ziffern und Worten, so wie rücksichtlich der Geldsorte deutlich bezeichnete Reugeld mit 1916 fl. CMze entweder in Baarem, oder in kassamässigen Staatsschuldverschreibungen mit der Erklärung beigelegt werden, dass sich Offerent den in den Kanzleien der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direction zu Wieliczka und der k. k. Salinen-Bergverwaltung zu Bochnia zur Einsicht vorliegenden näheren Bedingnissen dieser Verhandlung ohne Ausname unterziehe.

Die Anbote können aber auch *abgesondert* d. i.

a) auf die Lieferung des zur Erzeugung der im Eingange bezifferten Anzahl Fässer, erforderliche *rohen*, so wie des zu der Ausbesserung erforderlichen *zugerichteten* Materials und
b) auf die betreffende Binderarbeit (d. i. Fässer-Erzeugung und Fässer-Ausbesserung) gestellt werden.

Für den Fall dieser abgesonderten Anbote wird der beiläufige einjährige Bedarf an Fässer-Materialien betragen

	zu grossen Fässern	zu kleinen Fässern
	Schock	
an rohen Taufeln	4300	14000
„ zugerichteten Taufeln	100	150
„ Bodenstücken	1100	4400
„ fertigen Böden	125	220
„ Sperrstücken	460	1570
„ Reifen	4300	9400
„ buchenen Keilchen	1100	4400

Die Anzahl der hieraus zu erzeugenden neuen, so wie der auszubessernden Fässer ist im Eingange dieser Kundmachung ausgedrückt. Das dem Offerte über die abgesonderte Lieferung beizulegende Vadium beträgt:

bezüglich der Material-Lieferung 1062 fl. und
bezüglich der Binderarbeit (Fässer-Erzeugung und Reparatur) 720 fl. CMze.

Dieses wird mit dem Beisatze kundgemacht, dass etwaigen nachträglichen Anboten keine Folge gegeben wird.

Von der k. k. Berg-Salinen- und Forst-Direktion.
Wieliczka am 3ten August 1854. (759-3)

OBWIESZCZENIE. (758-3)

PISARZ CESARS. KRÓLEW. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.
Wydziału Igo.

W skutku wezwania c. k. Trybunału na d. 9 czerwca r. b. do l. 3962 uczynionego, podaje do publicznéj wiadomości, iż realność opustoszała w 1850 r. pożarem zniszczona pod l. 249 w gm. II. miasta Krakowa położona, własność Piotra Moszyńskiego stanowiąca, od strony wschodniéj z ulicą Bracką, od prawéj strony z kamienicą N. 250, od lewéj strony z kamienicą N. 248, tyłami z domem N. 253 graniczącą, w myśl art. 6 tyt. II. uchwały sejmowéj w dniu 15 grudnia 1818 r. zapadłéj przez publiczną licytacyą pod następującemi warunkami sprzedaną zostanie.

1) **Cena szacunkowa rzeczonéj realności, stósownie do uchwały c. k. Trybunału w d. 9 czerwca r. b. l. 3962 w ślad art. 8 tyt. IIgo wspomnionéj uchwały sejmowéj zapadłéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w kwocie złr. 4961 kr. 25 mon. k., która na trzecim terminie licytacyi w braku kupujących do $^2/_3$ części to jest do złreńs. 3307 kr. 36$^2/_3$ m. k. zniżoną zostanie.**
2) **Chęć licytowania mający winni przedewszystkiem złożyć $^1/_{10}$ część w mowie będącego szacunku tytułem vadium to jest kwotę złr. 496 kr. 8$^1/_8$ m. k.**
3) **Nabywca połowę summy wylicytowanéj, z któréj należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do Depozytu Sądowego dla zabespieczenia summ skarbowych, a drugą połowę zapłaci na skutek klassyfikacyi z procentami po $^5/_{100}$ od daty licytacyi za assygnacyami c. k. Trybunału komu z prawa należeć będzie.**
4) **Nabywca obowiązany będzie opustoszałą i pożarem zniszczoną powyższą realność, w przeciągu roku odbudować wedle planu przez właściwą Władzę zatwierdzonego.**
5) **Nabywca niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi, utraci vadium i prócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy, a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.**
6) **W ciągu dni 8 po stanowczém przysądzeniu każdemu wolno będzie $^1/_8$ część zaofiarować, wyżéj nad wylicytowany szacunek, którą wraz z vadium złożyć będzie winien do Depozytu Sądowego i dopełnić formalności prawnych właściwą ustawą przepisanych.**

Sprzedaż ta odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106, od godziny 10 z rana posiedzenia swe zwykle odbywającego, do któréj wyznaczają się trzy termina:

1) **na dzień 5 października**
2) **na dzień 9 listopada** } **1854 r.**
3) **na dzień 14 grudnia**

Kraków dnia 21 lipca 1854 r.

Librowski.

OBWIESZCZENIE. (792-1)

PISARZ CESARS. KRÓLEW. TRYBUNAŁU
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Józefa Müldnera kupca i obywatela miasta Krakowa, na satysfakcyą summy złp. 7437 gr. 5 z procentem po 6% (sześć od sta) i kosztów, sprzedaną zostanie w drodze przymuszonego wywłaszczenia kamienica w Krakowie w gm. VII. Piasek pod licz. 92 położona, własnością Andrzeja i Maryanny Kochanowskich małżonków a dziś Maryanny Kochanowskiéj i sukcesorów ś. p. Andrzeja Kochanowskiego będąca, któréj granice są następujące: graniczy na północ z domem Nro 88 pana Jakubowskiego, na wschód z domami N. 91 Orłowskiego, 90 Sarockiego i 89 Popiołka, na południe z przedmieściem Piasek, na zachód z domem N. 93 p. Kronesa.

Zajęcie téj nieruchomości uskutecznił Feliks Stróżecki c. k. Kómornik Sądowy aktem z dnia 23 lutego, 6 marca, 17 marca, 20 marca i 22 marca 1854 r. Warunki zaś licytacyi, jak niemniéj cena szacunkowa tejże realności wyrokiem c. k. Trybunału z dnia 7 lipca 1854 r. zatwierdzone są następujące:

1) **Cena szacunkowa kamienicy w Krakowie pod l. 92 w g. VII. Piasek położonéj, któréj granice powyż wyrażone zostały, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złotych polskich 19,117 gr. 15 w monecie grubéj srebrnéj courant z możnością wypłaty ceny téj w banknotach austryackich wedle kursu ich do monety polskiéj w chwili wypłaty, która to cena szacunkowa w braku licytantów na trzecim terminie bez nowych obwieszczeń dalsza licytacya kontynuowaną będzie.**
2) **Chęć kupna mający złoży na vadium $^1/_{10}$ część ceny szacunkowéj to jest złot. pols. 1911 gr. 22 w monecie srebrnéj grubéj polskiéj, lub w banknotach cesarsko-austryackich wedle ich kursu do monety polskiéj w dniu składania vadii. W razie niedopełnienia dalszych warunków licytacyi składający vadium utraci takowe i nowa licytacya na koszt i stratę jego, nigdy zaś na zysk ogłoszoną będzie, od którego to składania vadium, Józef Müldner wywłaszczenie popierający i Józef Majer wierzyciel hipoteczny są wolni.**
3) **Nowo nabywca zapłaci koszta exekucyjne i sprzedaży do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego na skutek oznaczenia takowych wyrokiem sądowym, i też z wylicytowanego szacunku potrącone mieć będzie.**
4) **Nowo nabywca zapłaci podatki zaległe stósownie do przepisów prawa i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.**
5) **Widerkaufy i inne ciężary hipoteczne jakie będą produkowane i udowodnione pozostaną przy nieruchomości i strącone zostaną nabywcy z szacunku, od których widerkaufów opłacać będzie nowo nabywca procenta po 5%, zaś bez względu na skutki klassyfikacyi opłacać będzie procenta od tych summ skarbowych i instytutowych, które będąc prawomocnie na hipotece umieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyi uprzywilejowanych w $^3/_4$ częściach wylicytowanego szacunku.**
6) **Resztujący szacunek wypłaci nabywca wierzycielom na skutek prawomocnéj klassyfikacyi za assygnacyami ces. k. Trybunału, w monecie jak wyżéj; a to z procentem po 5% od daty zalicytowania.**
7) **Nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa gdy dopełni warunku 2, 3 i 4 i na mocy takowego obejmie posesyą domu N. 92 g. VII. Piasek, wedle osnowy zajęcia i w stanie w jakim znajdować się będzie w czasie licytacyi, przychody zaś z realności od dnia zalicytowania do niego należeć będą.**

Sprzedaż rzeczona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału miasta Krakowa i jego okręgu w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 106 posiedzenia swe odbywającego o godzinie 10 z rana zaczynając za popieraniem adwokata Herkulana Komara.

Do licytacyi rzeczonéj wyznaczają się trzy termina:

1) **na dzień 15 listopada**
2) **na dzień 15 grudnia** } **1854 r.**
3) **na dzień 17 stycznia 1855 r.**

Wzywają się zatém na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków d. 21 sierpnia 1854 roku.

Syktowski

Obwieszczenie

Dom N. 348 oznaczony w gm. IX. na przedmieściu Krakowskiém Wygoda zwaném położony, będzie w d. 7 września b. r. tojest we czwartek o godzinie 3éj popołudniu w drodze egzekucyi sądowéj w dzierżawę puszczony — czynność odbędzie się na gruncie zajętéj realności. Chęć licytowania mających, zaopatrzonych w wadium w ilości złp. 30 na czas oznaczony zapraszam.

Kraków dnia 19 sierpnia 1854 roku.

(802) Siermontowski, c. k. komornik sądowy.

Inseraty.

(Nadesłane). (804-1)

W dniu 16tym tego miesiąca odbył się w Bochni pogrzeb ś. p. X. Franciszka Ksaw. Daczyńskiego wikaryusza podkantorzego katedralnego krakowskiego. Kapłan ten, łącząc w sobie przymioty odpowiednie powołaniu swojemu, z przymiotami towarzyskiemi, zasługiwał zawsze na szacunek i poważanie tych wszystkich, z którymi go bliższe stosunki znajomości lub przyjaźni wiązały. Zakończył życie w Kolanowie pod Bochnią, gdzie się był udał przed kilku miesiącami, ażeby czując się już bardzo osłabionym na siłach mógł resztę chwil życia pod troskliwą opieką rodziny swojéj przepędzić. Na wiadomość o zgonie Daczyńskiego, przyjaciele mianowicie stanu duchownego dyecezyi krakowskiéj, pospieszyli zaraz z oddaniem ostatniéj usługi temuż, i takowéj z religijném zbudowaniem dopełnili. Lecz niemożemy tu utaić i niewynurzyć wdzięczności dla Duchowieństwa dekanatu bocheńskiego, które pod przewodnictwem WJX. Gluzińskiego Szanownego Dziekana swego, nie wzywane ani proszone, lecz wiedzione jedynie hierarchiczną miłością względnie zmarłego choć z obcéj Dyecezyi kollegi, liczném zebraniem się swojém i szczeremi modły, wzięło udział w tym smutnym obrzędzie. Czyn ten Duchowieństwa bocheńskiego niebędące czém inném jak wypływem nauki ewanielicznéj Chrystusa, będzie zawsze chlubnym przykładem dla reszty Duchowieństwa i użyteczném zbudowaniem dla wiernych.

Na ulicy Krupniczéj pod N. 127 przy dolnych młynach są do wynajęcia cztéry pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia, piwnica i strych po cenie umiarkowanéj oraz trzy na dole z kuchnią wygodną. (789-1-3)

Czoło owczarni węgrzynowskiéj przeszło 200 sztuk czystéj krwi — pomiędzy któremi około 150 matek (i jeden baran z owczarni X. Lichnowskiego w dodatku) w skutek zmiany gospodarstwa, są do sprzedania razem i po stałéj cenie. — Reszta przeznaczona na wypas (800-1-3)

Dnia 15go b. m. i roku **skradziono** mi TRZY LISTY ZASTAWNE GALICYJSKIE, t. j. jeden na 1000 złr. m. k. ser. III. l. 7855, jeden na 500 złr. k. m. ser. IV. l. 2064, jeden na 100 złr. m. k. ser. V. l. 4824. Ostrzegam zatém aby nikt wspomnionych listów zastawnych pod żadnym tytułem nie nabywał, a to tém więcéj, iż natychmiast przedsięwziąłem stósowne kroki do umorzenia tychże i otrzymania nowych.

Krynica 16go sierpnia 1854 roku.

(786-3) *Szymon Piasecki.*

Za najwyższym C. K. przywilejem i krol. prus. Bawars. aprobacyą

Doktora Borchardta

AROMATYCZNO-LEKARSKIE

mydło z ziół

jest to doświadczony, w ciągłem dziennem użyciu u obojéj płci w wysokim szacunku zostający kosmetyczny środek, usuwający bez boleści: **Ogorzałość od słońca, piegi, osutkę, węgrowatości, krosty za skórne, pryszcze, wrzedzienice,** i t. p. utrzymujący i przywracający piękną, czystą, białą skórę, nadając jéj młodocianą świeżość i pełen życia pozór, celujący swoją wyższością nad wszystkie mydła toalety i piękności wody. W kąpieli używane, działa nadzwyczajnie, gojąc i wzmacniając. Doktora **Borchardta** mydło z ziół jest w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 24 kr. m. k. można go nabyć w Krakowie, jedynie prawdziwe u P. Józefa Bartll, jakoteż i w *Bochni* u P. Niedzielskiego, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch i T. Zacharyasiewicza, w *Jarosławiu* u Ign. Bajan, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u Willmanna, w *Przemyślu* u Edwarda Machalskiego, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Stanisławowie* u aptekarza Tomanek, w *Tarnopolu* u M. Schlifki, w *Tarnowie* u Joz. Jahn, i w *Wadowicach* u Schwarca i Heinze, w *Cieszynie* u E. F. Schrödera, w *Ustrzykach* u Joz. Moczejki. (541-5-9)

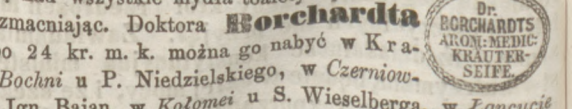

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	329‴42	+18° 0	59 2	ppłzachodni słaby	pogoda z chmurami	po połud. mocny wiatr Z.	18°8	9°2
„	10	330 88	+11 3	88 8	zpłzachodni „	pochmurno	dészcz		
24	6	331 28	+11 6	91 8	zachodni „	„	w nocy dészcz	+	+

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni*, rządzca drukarni.